

„Holocaust bill” – czyli jak wrobiono Polskę w negowanie Holocaustu i kto na tym rzeczywiście zyskał?

1 lutego 2019

Zaczął się od wypromowania fałszywej informacji, jakoby 11 listopada 2017 roku w Warszawie zorganizowano „marsz 60 tys. nazistów”. Potem były urodziny Hitlera w lesie, które miały być dowodem „odradzającego się w Polsce faszyzmu”. Kilka dni później przywalono międzynarodowym atakiem z powodu nowelizacji ustawy o IPN, którą w Izraelu i USA nazwano „Holocaust bill” (co miało spowodować wrażenie, jakoby Polska próbowała ustawą negować Holocaust). W zaledwie kilka miesięcy wrobiono nas nie tylko w współudział w zbrodni, ale również w wypieranie pamięci o Shoah (!).

Zadajmy sobie trzy proste pytania: 1) Czy 11 listopada 2017 roku ulicami Warszawy przeszedł gigantyczny pochód neonazistów? 2) Czy występek kilku idiotów spod wodzisławskiego lasu, którzy przebrali się w mundury SS-manów i „świętowali” urodziny Hitlera świadczy, że w naszym kraju „odrodził się faszyzm”? 3) Czy nowelizacją ustawy o IPN rządzący naszym krajem rzeczywiście chcieli zanegować istnienie Holocaustu?

Racjonalnie myślący człowiek, który orientuje się w wewnętrznej sytuacji naszego kraju, wie, że odpowiedź na każde z zadanych powyżej pytań jest jednoznacznie przecząca, a twierdzenie inaczej jest bzdurą wierutną. Niestety są grupy ludzi, które wbrew faktom, logice i zdrowemu rozsądkowi z jakiegoś powodu forsują narracje wskazujące, że Polska to kraj nieomal nazistowski, Warszawa jest europejską stolicą faszyzmu, antysemityzm w Polsce wysysa się z mlekiem matki,

Polacy są współodpowiedzialni za Holocaust, a ostatnio to nawet próbują zanegować jego istnienie.

Znaczące zwiększenie natężenia wspomnianych narracji dziwnym trafem zbiegło się z opublikowaniem przez Ministerstwo Sprawiedliwości projektu tzw. dużej ustawy reprivatyzacyjnej. Przypomnijmy – w połowie października 2017 roku resort sprawiedliwości zaprezentował projekt, który przewidywał kompleksowe rozwiązanie kwestii restytucji mienia m.in. żydowskiego, poprzez np. wyłączenie możliwości dokonywania zwrotów nieruchomości w naturze wraz z lokatorami oraz racjonalną wycenę wartości gruntów (uwzględniającą stan z dnia dokonania nacjonalizacji, a nie stan z dnia dokonania zwrotu). Przede wszystkim jednak projekt ten przewidywał, że prawo do rekompensaty będzie przysługiwało tylko i wyłącznie byłym właścicielom znacjonalizowanych nieruchomości oraz ich bezpośrednim spadkobiercom (wyłączono by zatem udział kuratorów / organizacji powierniczych itp.). Ponadto wnioski z roszczeniami co do przedwojennego mienia byłoby można składać tylko przez rok, od momentu wejścia w życie ustawy. Miało to definitywnie zamknąć temat wszystkich reprivatyzacji w Polsce.

Co się stało w zaledwie kilka tygodni po opublikowaniu wspomnianego projektu ustawy? Jesse Lehigh, były rzecznik Hillary Clinton ds. zagranicznych, wymyślił narrację jakoby ulicami Warszawy przeszedł „marsz 60 tys. nazistów”. Fałszywy przekaz trafił na podatny grunt. Tweet sugerujący to wydarzenie był 11.11.2017 r. najczęściej udostępnianym tweetem na świecie. Niedługo później wykreowano narrację o odradzającym się w Polsce faszyzmie, czego dowodem miało być zorganizowanie przez kilku idiotów w lesie pod Wodzisławiem „urodzin Hitlera”, które były obszernie relacjonowane przez należącą do amerykańskiego kapitału stację telewizyjną TVN. Zwieńczeniem kłamliwych narracji był „Holocaust bill”, czyli nowelizacja ustawy o IPN, która wg wielu opiniotwórczych środowisk z USA oraz Izraela miała „prawnie negować odpowiedzialność Polaków za organizację Shoah”.

Ten ostatni cytat składa się z samych kłamstw, które jednak zostały powielone miliony razy. Dodatkowo niezwykle ciężko obronić się przed oskarżeniami o antysemityzm, kiedy o tym, że jesteś antysemitą jednocześnie mówią politycy z Izraela, kongresmeni z USA oraz połowa mediów o zasięgu światowym używających sformułowania „Holocaust bill” wobec ustawy, która miała bronić dobrego imienia Polski...

Nie mamy pewności czy bezpośrednim powodem rozpętania przeciwko Polsce wizerunkowego piekła był projekt dużej ustawy reprivatyzacyjnej, który w swoich założeniach przekreślał szanse na uzyskanie pieniędzy za mienie pożydowskie przez wszelkiego rodzaju organizacje skupione wokół Światowego Kongresu Żydów. Mamy za to pewność, że po „marszu 60 tys. nazistów”, po relacjonowanych kilka dni „urodzinach Hitlera”, po aferze z „Holocaust bill”, wspomniany projekt został wrzucony do sejmowej niszczarki.

Źródło: Niewygodne.info.pl